

W dniu dzisiejszym były kontynuowane w Elektrowni Bełchatów negocjacje płacowe. Poza nazwą niewiele miały one wspólnego z negocjacjami , bo trudno takimi nazwać przekazanie informacji przez Pana Prezesa Kaczorowskiego, że Zarząd PGE S.A nie zgadza się na nic ponad to, co przekazano nam wcześniej. Według tych informacji możliwe jest podniesienie płac w 2010r faktycznie o 1 % w stosunku do obecnych zarobków.

Żadne argumenty nie trafiały do przekonania – liczy się tylko jedno zadeklarowane przez zarząd PGE założenie obniżenia kosztów. Pracownicy, którzy swoim zaangażowaniem i fachowością walczyli przyczyniając się do wypracowywania przez firmę rekordowych zysków są niedoceniani i mają zadowolić się minimalnymi podwyżkami.

Jest to sytuacja nie do zaakceptowania zwłaszcza , że postulowany przez stronę społeczną wzrost płac pozwala na spadek udziału wynagrodzeń w kosztach własnych elektrowni. Zapowiedź Pana Prezesa Kaczorowskiego, że w przypadku braku porozumienia płacowego wprowadzi on jednostronnie regulacje płacowe na zapowiadany przez siebie poziomie prowadzi do nieuniknionego konfliktu. Podobnie jak w roku ubiegłym ręczne sterowanie z Mysiej (siedziba PGE S.A.) prowadzi do konfliktów i napięć.

Widać różnie można pojmować budowanie wartości firmy.

Na piątek zapowiedziana jest kolejna tura negocjacji. Jeśli nie przyniesie ona przełomu będziemy mieli w naszej elektrowni kolejny spór zbiorowy.